Ner 3. Kraków, Środa 4 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 3 stycznia.

Bieżący tydzień przeznaczony jest na rokowania z przywódcami partyj o utworzenie parlamentarnej większości. Hr. Taaffe był onegdaj nieco cierpiący i wskutek tego rozpoczęcie odnośnych rokowań doznało małej zwłoki. Wczoraj jednak prezes gabinetu już zupełnie wyzdrowiał i miał posłuchanie u Monarchy, a jutro zostaną rozesłane zaproszenia do przywódców stronnictw na konferencye, mające na celu ułożenie programu, na podstawie którego ma być sformowaną przyszła większość parlamentarna.

Sprawie tej poświęcają wszystkie dzienniki wiedeńskie noworoczne artykuły, których omówieniem zajmuje się nasz korespondent wiedeński.

Wiedeń 2 stycznia.

(?) Gdyby z wywodów dzienników niemieckich należało wnosić o intencyach niemieckiej lewicy i jej przywódców, natenczas widoki stworzenia umiarkowanej większości koalicyjnej byłyby wcale nie świetne. Na szczęście, pomiędzy posłami a dziennikami zachodzi ważna różnica: dzienniki mogą poprzestać na teoryach i ogólnikach, posłowie zmuszeni są uwzględnić realne stosunki parlamentarne. Otóż faktem, tworzącym klucz całej teraźniejszej sytuacyi, jest to, że żadne stronnictwo nie może na teraz przeprowadzić swego własnego programu. Gdyby taka możność istniała, nie potrzebaby układać nowego programu, ani tworzyć koalicyi stronnictw. Ale ponieważ owa możność nie istnieje, przeto też celem najbliższych konferencyj jest doprowadzenie do tego, aby poszczególne stronnictwa, nie wyrzekając się swych przekonań, oświadczyły gotowość zaniechania na teraz przeprowadzenia swych specyalnych politycznych, narodowościowych, konfesyjnych lub antikonfesyjnych życzeń.

Przypatrzmy się tylko programowi, który ogłasza *Deutsche Ztg.* Dziennik ten domaga się rozszerzenia prawa wyborczego, właściwie wprowadzenia powszechnego głosowania, złagodzonego tylko koniecznością wykazania się umiejętnością pisania i czytania; dalej zupełnej wolności prasy i prawa zgromadzania się; wreszcie żąda, aby trybunałowi państwa, który dotąd tylko teoretycznie wydaje wyroki, przysługiwało prawo nakładania kary na władze, które naruszyły prawa indywidualne itd. Bardzo wątpimy, aby cały klub lewicy, aby mianowicie pp. Chlumecky, Widman, a nawet Plener, zgodzili się na ten program. Gdyby tak było, natenczas lewica, aby go przeprowadzić, nie mogłaby się łączyć z klubem konserwatystów, ani z Kołem polskiem, lecz musiałaby szukać aliansu z frakcyami radykalnemi. Alians ten jednak ze względów narodowościowych jest niemożliwy, a zatem też cały program *Deutsche Ztg* jest czczą demonstracyą, która nie zasługuje na żadne uwzględnienie w dyskusyi programu koalicyi stronnictw umiarkowanych.

W zupełnej sprzeczności z wywodami *Deutsche Ztg,* przed kilku dniami *N. fr. Presse* zgadzała się zupełnie na utrzymanie *status quo* konstytucyjnego, a nawet starała się przedstawić lewicę jako stronnictwo konserwatywne. Dopiero w noworocznym swym artykule tenże dziennik przyjęcie programu rządowego uczynił zawisłem od pewnych gwarancyj, przez co widocznie rozumie odpowiednią rekonstrukcyę gabinetu. To jest właśnie najdrażliwsza kwestya przy tworzeniu większości parlamentarnej, gdyż istotnie każda podobna większość pragnie sobie zabezpieczyć bezpośredni wpływ na rządy, które wspiera.

Z wywodów półurzędowego *Fremdenblattu* należałoby przypuszczać, że właśnie o tę kwestyę rozbiją się trzeźwiejsze kombinacye. *Fremdenblatt* bardzo stanowczo oświadcza, że układy co do programu powinny się toczyć wyłącznie na podstawie argumentów przedmiotowych. „Wszelkie rekryminacye powinny zamilknąć, jeżeli ma powstać zgoda. Indywidualne i osobiste względy powinny ustąpić na bok, jeżeli zasady mają zwyciężyć... Najlepszą gwarancyę niewątpliwie stanowi jasne i dokładne określenie programu, do którego wiernego przeprowadzenia zobowiążą się rząd i wszystkie sprzymierzone stronnictwa. Organizacya nowej większości powinna wykluczyć wszelkie tendencye jednostronne. Takie gwarancye lepiejby zabezpieczyły trwałość nowej większości, niż te, któreby się opierały na stanowisku pewnych osób, których zniknięcie zachwiałoby całym mozolnie wzniesionym gmachem. Te prawdy niewątpliwie uwzględnią stronnictwa i z należytą powagą uczynią zadość wezwaniu hr. Taaffego.“ W tych wywodach półurzędowego dziennika jest niewątpliwie wiele słuszności, mianowicie dlatego, ponieważ właśnie nie kto inny, tylko hr. Taaffe składa większość. Gdyby większość mogła powstać bez interwencyi hr. Taaffego, natenczas rzeczy stałyby inaczej. Ale ponieważ nie może powstać bez interwencyi prezesa gabinetu, przeto też przy złożeniu, względnie utrzymaniu gabinetu, głos decydujący należy się hr. Taaffemu. Swoją drogą niewątpliwie harmonia pomiędzy większością parlamentarną a gabinetem wtedy jest najzupełniejszą, jeżeli w gabinecie zasiadają przywódcy większości.

Nareszcie *N. W. Tagblatt* zapewnia, że stronnictwo niemieckie nie przystanie na zwichnięcie ugody niemiecko-czeskiej. Przedewszystkiem nie jest rzeczą pewną, czy program rządowy wyraźnie wspomni o tej, do pewnego stopnia lokalnej sprawie, która powinna się odgrywać wyłącznie w Sejmie czeskim. Powtóre konserwatywni wielcy właściciele z Czech, którzy zasiadają w klubie hr. Hohenwarta (z ks. Janem Schwarzenbergiem, wybranym w gminach włościańskich, jest ich 18), nigdy nie oświadczyli się przeciwko przeprowadzeniu ugody. Głosowali tylko r. z. w komisyi za jej odroczeniem. Niema też żadnej pewności, aby cała niemiecka lewica forsowanie ugody niemieckiej uważała jako *conditio sine qua non*, zwłaszcza, że nie zdołałaby pod tem hasłem utworzyć żadnej parlamentarnej większości. Dlatego nasamprzód oświadczeniom *N. W. Tagblatt* nie przypisujemy zbyt wielkiej doniosłości. Z drugiej zaś strony, kwestya ta nie może powstrzymać konserwatystów z Czech od przystąpienia do większości koalicyjnej.

Zresztą dyskusye programowe dotąd głównie opierały się na naszych niedawnych wywodach w *Czasie*. Co się mianowicie tyczy kwestyi językowej, większa część dzienników niemieckich, tak, jak stało w naszej korespondencyi, wymieniła wniosek Scharschmidta. Natomiast w depeszy *N. fr. Presse,* powtórzonej przez mnóstwo innych dzienników, Scharschmidt zamienił się na hr. Wurmbranda. Otóż między tymi dwoma posłami zachodzi bardzo znaczna różnica i my też zawsze sumiennie podnosimy tę różnicę.

Wniosek hr. Wurmbranda z 10 maja 1880 r., odrzucony przez Izbę 29 stycznia 1884 r. (któremu to wnioskowi zawdzięczamy znakomity wykład p. Madeyskiego o kwestyi językowej), wyraźnie ogłaszał niemiecki język państwowy i stawiał go jako regułę bez wyjątku. Natomiast wniosek barona Scharschmidta, przekazany komisyi 12-go marca 1886 r., zatwierdzał mniej więcej *status quo* na polu kwestyj językowych, zaś w swym § 27 wyraźnie zabezpieczał prawa języka polskiego, przywrócone rozporządzeniami ministeryalnemi pomiędzy 1866 a 1870 r. Pierwszy wniosek, jak to wykazali w odnośnych rozprawach pp. Grocholski, Madeyski itd., jest absolutnie niemożliwy; o drugim możliwa jest dyskusya. Jednakże lewica oczywiście na seryo nie przypuszcza, aby w teraźniejszej chwili mogła go przeprowadzić. Dlatego też zaniechanie ponowienia tego wniosku nie jest żadną bolesną ofiarą dla lewicy, jak to udają dzienniki niemieckie w dyskusyi o naszej o tym wniosku wzmiance.

Ostatecznie, przystając na koalicyę, celem przeprowadzenia pewnych pozytywnych reform w interesie państwa, wszystkie stronnictwa składają na wspólnym ołtarzu ofiary. Wogóle jednak myśl sprowadzenia pod firmą większości koalicyjnej pewnego zawieszenia broni, jeżeli nie ze strony wszystkich, to przynajmniej ze strony głównych stronnictw parlamentarnych, złagodzenia tego fatalnego *bellum omnium contra omnes,* które z wielkiej areny międzynarodowej przenosi się do parlamentarnych stosunków austryackich, postawienia ufności i wzajemnej wyrozumiałości w miejsce zaprawionej głównie jadem dziennikarskim goryczy i podejrzliwości — ze wszech miar zasługuje na to, aby przyświecała nowemu rokowi.

Przegląd polityczny.

Ogólna uwaga świata politycznego zwraca się w tych dniach na zwykłe doroczne enuncyacye, wypowiedziane przy sposobności oficyalnych przyjęć u panujących, naczelników rządu lub ministrów poszczególnych państw. Obszerna wczorajsza depesza streściła dokładnie przebieg recepcyi u prezesa węgierskiego gabinetu Wekerlego, na ktorej w imieniu partyi liberalnej przemawiał głośny powieściopisarz Maurycy Jokai. Z mowy Jokaia zasługuje na uwagę ustęp, odnoszący się do stosunku z Austryą, oraz odpowiedź na zarzut opozycyi, jakoby w sferach dworskich panowało rozgoryczenie przeciwko Węgrom. Minister Wekerle wdał się w długą polityczną mowę, w której w sposób dość niejasny i wstrzemięźliwy omawiał stanowisko rządu wobec kwestyi kościelno-politycznej, tudzież złożył w stanowczych słowach zapewnienie, że rząd dzisiejszy dążyć będzie z całą ścisłością do utrzymania madziarskiego charakteru państwa. Uwagi Jokaia o ugodzie z Austryą nie znalazły wcale odpowiedzi w mowie Wekerlego, co dzienniki buda-peszteńskie z pewnym naciskiem podnoszą.

Na przyjęciu u prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej przemawiał w imieniu ciała dyplomatycznego nuncyusz papieski msgr. Ferrata, wspominając o duchu braterstwa, łączącym wszystkie narody, pomimo ich sprzecznych interesów i różnic rasowych, w jednę wielką familię. Francyę nazwał msgr. Ferrata „szlachetnym narodem, który zajmuje wybitne miejsce w powszechnym koncercie ludów.“ Prezydent zaznaczył w odpowiedzi, że członkowie ciała dyplomatycznego, żyjąc we Francyi, znają lepiej, niż ktokolwiek, stałe, niezmienne przymioty, właściwe francuskiemu ludowi i umieją ocenić zasługi, oddane przez Francyę sprawie postępu i ludzkości. Trochę dziwnie brzmiały w obecnej chwili w ustach p. Carnota słowa, że „lud francuski hołduje kultowi honoru, prawa i prawdy.“ Przebieg recepcyj w Berlinie, w Rzymie i w Bernie streszczony już został w drodze telegraficznej.

Z artykułów noworocznych, omawiających ogólno-europejską sytuacyę z końcem starego roku, zasługuje między innemi na uwagę charakterystyczny artykuł, pomieszczony w *Nowoje Wremia*. We wszystkich politycznych ogniskach Europy zachodniej — pisze dziennik rosyjski — panuje zupełna nieświadomość najbliższej przyszłości i tem tylko chyba wytłumaczyć sobie można dosyć słaby dotąd wpływ wypadków, rozwijających się we Francyi, na ogólny bieg spraw europejskich. Gdyby w Berlinie, Wiedniu, Londynie i Rzymie rządy nie potrzebowały zwracać całej uwagi na sprawy wewnętrzne, któż zgadnie, jakieby zawikłania zewnętrzne dołączyły się do ciężkiego przesilenia, przebywanego przez trzecią Rzeczpospolitą francuską, której koła kierujące zapomniały, jak się zdaje, że ojczyzna ich jest wielkiem mocarstwem europejskiem, powołanem do odegrania wpływowej roli międzynarodowej. — W ogóle dzienniki rosyjskie nakładają na siebie maskę silnego oburzenia, zarówno z powodu wywołania skandalu panamskiego, jakoteż i z powodu faktów, przez ten skandal wywleczonych. Zdaniem ich rząd powinien dążyć do jak najszybszego zakończenia tej sprawy, której rozwlekanie mogłoby mieć jak najzgubniejsze skutki. Zapewne prasie rosyjskiej nie mało także chodzi o te skutki, któreby się dla niej wywiązać mogły, gdyby wyświetliła się prawda w sprawie podarunków pieniężnych, pochodzących z panamskich funduszów dla *Moskowskich Wiedomosti* i dla *Nowoje Wremia*.

Cała prasa niemiecka omawia rewelacye, dotyczące funduszu welfickiego, ogłoszone w urzędowym organie socyalistów. Pisma narodowo-liberalne, najsilniej skompromitowane temi doniesieniami, zaprzeczają autentyczności doniesień *Vorwärts* z gwałtownością, zbyt interesowaną, aby wzbudzała wiarę. Szczegóły jednak, podane przez dziennik Bebla tak są dokładne, że trzeba chyba przypuścić, iż fałszerstwa dopuścił się ktoś, wybornie obznajomiony z manipulacyami funduszu gadzinowego. Nie wymieniając nazwisk, *Vorwärts* podaje tak przeźroczystą charakterystykę osób, które pobierały subwencye, że łatwo się domyśleć, o kogo chodzi. Uderza przedewszystkiem znaczna liczba kwitów, pochodzących od dygnitarzy wojskowych i cywilnych z południowych Niemiec. I tak kwit Nr 3 pochodzi od „południowo-niemieckiego męża stanu, znanego intryganta, osławionego wskutek częstej zmiany przekonań. Zniknął on w chwili, kiedy stawał się niewygodnym dla Bismarcka.“ Nr 4 od „ministra południowo-niemieckiego królestwa, gorliwego propagatora proklamacyj cesarstwa“. Kwity 19 do 33, od oficerów wszelkich stopni, stacyonowanych w południowo-niemieckich prowincyach. Nr 44 od „redakcyi powszechnie znanego, narodowo-liberalnego dziennika, wychodzącego na południu.“ Nr 54 od narodowo-liberalnego deputowanego z Bawaryi; Nra 55 i 58 od deputowanych z Wirtembergii; kwity 78—80 są podpisane przez wysokich dworzan króla bawarskiego, Ludwika II; Nr 81 przez podrzędnego urzędnika tego monarchy. Te trzy kwity mają tę samą datę. Z innych kwitów zasługują na uwagę Nra 47 do 71, podpisane przez członków niemieckiego parlamentu, narodowo-liberalnych i konserwatywnych; 82 i 83 przez słynnych chirurgów, wreszcie 90 do 92 przez duchownych katolickiej sekty, prawdopodobnie starokatolików. Pokwitowania, ogłoszone przez *Vorwärts*, stanowią drobną cząstkę funduszu, użytego na cele przekupstw politycznych, ale dają ciekawy obraz wewnętrznej niemieckiej polityki z epoki Bismarcka.

Z Anglii nadchodzą w ostatnich czasach ponownie wiadomości o różnicy zdań w łonie gabinetu. Chodzić ma mianowicie o sprawę przyznania parlamentowi angielskiemu prawa *veto,* odnośnie do ustaw, jakieby ewentualnie uchwalił przyszły parlament irlandzki. Zdanie Gladstona pozostaje podobno w ostrej sprzeczności z opiniami kilku członków ministerstwa. Informacye te wymagają jednak dokładniejszego potwierdzenia.

Korespondencya „Czasu“.

Warszawa 1 stycznia.

Nie wiem, czy was już doszły wiadomości o najnowszym administracyjnym kroku warszawskiego jeneral-gubernatora, postaram się więc go opowiedzieć. Otóż jeden z gubernatorów złożył w Zamku raport, że objeżdżając swoją gubernię, „zauważył“ (wiecie czego taki gubernator nie zauważy w objeździe), zauważył więc, iż w urzędach mówi się ze stronami zawsze jeszcze po polsku. Oczywiście, taką gubernatorską „bumagę“ trzeba jakoś załatwić, aby nie być posądzonym o słabość ku Polakom. Więc z kancelaryi zamkowej wychodzi do wszystkich gubernatorów reskrypt jeneral-gubernatora, w którym na czele stwierdza się owo bolesne spostrzeżenie gorliwego gubernatora, a potem pisze się mniej więcej co następuje: Od lat trzydziestu nadaremnie staramy się, aby w tym kraju zdobyć dla języka państwowego „prawo obywatelstwa“ *(sic!);* dotąd starania te były bezskuteczne, a język „russki“ jest jeszcze ciągle dla mieszkańców tego kraju zbyteczny.

Czyż jednak dziwić się można temu, że Polacy wszędzie, na ulicy, w restauracyach itp. używają języka polskiego, skoro my sami im to ułatwiamy, mówiąc z nimi w urzędach po polsku. Tak jednak dalej iść nie może. Nakazuje się przeto pp. gubernatorom, aby każdy w swoim zakresie działania postarał się o to, iżby w żadnym urzędzie nie mówiono ze stronami po polsku. Wyjątek jest dopuszczalny tylko w komisyach włościańskich, o ile udowodnionem będzie, że włościanin interesowany nie włada językiem państwowym.

Naturalnie, rozkaz taki „od gęby do gęby, na ostatniego upada sierżanta.“ Otrzymali go, jak mówię, wszyscy gubernatorowie, a niektórzy z nich już nawet poczęli „działać.“ I tak gubernator warszawski, któremu, między innemi, podlegają sprawy dobroczynności publicznej, zakomunikował ten reskrypt zarządom szpitali tutejszych, zalecając surowo, aby „personal służbowy“ w zetknięciu ze stronami używał języka rosyjskiego. Powstała zaraz kwestya, czy lekarze ordynujący w szpitalach zaliczają się, lub nie, do personalu służbowego! Pytanie rozstrzygnięto twierdząco i w tej chwili obowiązuje w szpitalach tutejszych przepis, nad który trudno znaleść coś nierozumniejszego, iż lekarz z chorym, oddanym jego opiece, nie może rozmówić się językiem, którym ten chory włada, lecz musi do niego mówić w obcym, bardzo często niezrozumiałym dlań języku!! Oto owoce mądrości politycznej naszych *djejateli!*

Błędem byłoby sądzić, iż inicyatywa do takich brutalnych nonsensów wychodzi zawsze z Zamku: przeciwnie, Hurko już dawno należy do „łagodnych,“ nie dlatego, iżby sam istotnie złagodniał, ale, że prześcignęli go inni, stanowiący potężniejszą tu partyę szowinistów *à outrance*. Jeneral-gubernator nie wiedzie tej partyi, ale ona go za sobą porywa, a oprzeć jej się (gdyby nawet miał do tego ochotę, o co go nie posądzam), nie może z łatwych do zrozumienia powodów.

Do czego w praktyce doprowadza zakaz mówienia po polsku w służbie, tego dowód miałem niedawno, jadąc jedną z kolei w Królestwie. Rzecz sam widziałem i słyszałem, więc za prawdę ręczyć mogę. Żona jednego z urzędników kolejowych wyjeżdżała do pobliskiego miasteczka na sprawunki. Mąż jej był właśnie w służbie. Daje jej więc szereg poleceń do miasta i mówi do niej bardzo głośno i wyraźnie po rosyjsku. „Ależ zmiłuj się — odpowiada ona — wiesz przecie, że nie rozumiem ani słowa.“ Na to urzędnik zwraca się do przechodzącego żandarma, który obowiązany jest pośredniczyć między urzędnikami a osobami, niewładającemi „państwowym językiem,“

KWAŚNE WINOGRONA.

(15) POWIEŚĆ

przez *Abgar-Sołtana.*

(Ciąg dalszy).

Frania oparła skronie o zimne drewniane poręcze sofy oczy przymknęła, ręce rozpaczliwie załamała; palące pytanie gryzło ją bez przestanku:

— Po co mnie oni tu zostawili, po co? Przecież potrafiłabym pracować, na ten suchy kęs chleba zarobić, przecież to nie musi być tak trudno. Wolałabym być klucznicą u obcych, niż doznawać podobnego obejścia, podlegać podobnym zarzutom.

W tej chwili przed oczami jej duszy stanęła twarz Jerzego Rawicza: ta twarz, którą dziś rano widziała; te oczy, patrzące na nią z taką czułością i politowaniem. Teraz dopiero, pod wrażeniem tego wspomnienia w oczach jej zjawiły się pierwsze łzy, które zmieniły się wnet w kaskady, w strumienie; głuche łkanie dobywało się jej z piersi, jęk żałosny z ust spalonych, i zdawało się jej, że ze łzami temi, z tem łkaniem i jękiem ciężar jakiś zsuwa się jej z mózgu, że wzrok się rozjaśnia, świat w około staje się piękniejszy, ludzie mniej źli i straszni.

Do uszu jej doleciał odgłos cichych, ostrożnych kroków w korytarzu; powstała pospiesznie i oczy otarła, mimo to ślady łez pozostały na twarzy, powieki aż opuchły były od płaczu. Kroki słychać było coraz bliżej; odwróciła się więc do okna, ażeby nikt nie spostrzegł śladów jej łez; dumną była i smutki swe pragnęła kryć przed ludźmi.

Wreszcie drzwi się cicho, ostrożnie otworzyły i do pokoju wsunęła się raczej niż weszła siwowłosa staruszka.

— Złotościż moje jedyne! Panienkoż ty moja najdroższa! — szepnęła, wchodząc, staruszka — nie płacz, rąk białych nie łam, wszystko to Pan Bóg miłosierny tak pokieruje, że się na nasz profit obróci.

— Bolbesiu! Bolbesiu! — szepnęła dziewczyna, wybuchając znowu płaczem — one mnie na śmierć zamęczą... Dziś stryjenka... dziś... — i nie mogła mówić dalej, bo łkanie i strumienie łez mowę jej zatamowały.

Stara z boleścią popatrzała na nią, później wzięła ręcznik, umoczyła go w wodzie i zbliżając się do płaczącej, podniosła jej twarzyczkę ostrożnie i łzy z oczu otarła; zrobiwszy to, zsunęła się jej do kolan i tak klęcząc i ręce jej całując, prosić poczęła:

— Nie płacz ty panienko moja najjaśniejsza. Stara Bolbecka już dużo na świecie przeżyła i na wiele się napatrzyła i wie, że Pan Bóg miłosierny takiej sierotki, jak ty, nie opuści. Będziesz panią, będziesz jaśnie wielmożną, tak, tak, jaśnie wielmożną panią Rawiczową... Kabała mi dziś na pewno tak pokazała.

Na te słowa Frania zerwała się gwałtownie, odtrącając klęczącą staruszkę.

— Bolbesiu! — zawołała porywczo — nie mów mi tego nigdy! nigdy! nigdy! Rozumiesz nigdy! Dziś stryjenka złajała mnie okrutnie za to, żem przypadkiem spotkała pana Jerzego. Nie chcę, już nigdy nawet nie chcę słyszeć o nim.

— Franiu! Franeczko! Franusiu! Złotościż ty moje — zawołała Bolbecka, nie mogąc się podnieść z klęczek. — Nie mów tak. Co sądzone, to sądzone. On musi być twój, a ty jego. Śniłaś mi się już panią na tych ukraińskich dobrach, synową naszej miłej panny Eweliny, synową. Inaczej już być nie może, kabała mi dziś tosamo powiedziała.

Frania kilka chwil biegała po pokoju, zatkawszy uszy palcami, wkrótce jednak położenie Bolbeckiej, która w żaden sposób nie mogła sama powstać, rozczuliło ją, podała więc obie ręce staruszce, podniosła ją i posadziła na kanapie.

— Chodzić, to będę ci cały dzień — mówiła Bolbecka, zawstydzona swą bezsilnością — ale jak klęknę, to mi już trudno wstać. Starość! starość!

— Bo i na co to klękać przedemną — zawołała porywczo dziewczyna — na co mi takie rzeczy mówić, od których w głowie mi się kręci. Bolbesi się ciągle zdaje, że my zawsze jeszcze w Pługowie, że ja zawsze jeszcze jestem „wielmożną panienką.“ O tem trzeba zapomnieć; ot pójdę za doktora i zabiorę cię staruszko do nas. On poczciwy człowiek; skończy się nasza poniewierka.

— Nie mów tak! Nie mów tak, panienko! — przerwała jej staruszka. — To grzech i obraza boska. Pewno, że doktor poczciwy człowiek, ale serca do niego nie masz. Zresztą, jak świat światem, jeszcze tego nie było, żeby panna Rahońska szła za jakiego doktora. Jeszcze tego nie było i nie będzie.

— Przestań! przestań, Bolbesiu — błagała ją dziwnie smutnym głosem dziewczyna. — Pójdę, cóż mam robić; czuję, że umarłabym, gdyby mi stryjenka jeszcze raz taką scenę zrobiła.

— Ha! złości się ona, złości się pani hrabina — mówiła, uśmiechając się złośliwie, stara — że może pan Jerzy w tobie się zakochał, a nie w tej Linie, ot cała sztuka, ale to już inaczej być nie może. On musi być twój, a ty jego.

I zaczęła starowina szeptać jej cicho, cicho, tak, że dziewczynie zdawać się mogło, że to już nie słowa starej, przywiązanej sługi, lecz marzenia własne, wyśnione. Mówiła jej o wszystkich najdrobniejszych szczegółach życia w tej dalekiej, ukraińskiej Słobodzie, malowała jej rodziców Rawiczowych i dzieciństwo, a młodość samego Jerzego; wszystkich tych szczegółów dowiedziała się była od kozaka Dynysa, z którym zawarła była serdeczną przyjaźń. Opowiadała, że ile razy Dynys wspomni Jerzemu o pani Teresie lub Linie, to młody pan krzywi się, jakby wypił szklankę senesu, a wiele razy mu wspomni o Frani, to twarz jego jaśnieje, jak słońce w maju. Szeptała jej słodkim, pełnym miłości i ślepego, bezgranicznego przywiązania głosem: że pani Ewelina, którą na rękach ona sama, Bolbecka, nosiła, umyślnie syna tu przysłała, żeby jej synową z tej ziemi przywiózł, z której ona sama była, a że lepszej, piękniejszej, zacniejszej od niej, od Frani, nie znajdzie już pewno.

Urok słów tych działał; przywiązana staruszka bezwiednie wszczepiała w duszę dziewczyny truciznę najstraszniejszą, truciznę marzeń i snów, pozbawionych realnej podstawy. Pod wpływem tego haszyszu duchowego twarz Frani rozpogodziła się, usta rozchyliły się rozkosznym uśmiechem, oczy zapłonęły blaskiem zwodniczym, ułudnego szczęścia, szczęścia marzycieli, poetów i... pijaków.

Słowa staruszki monotonne, niby szmer strumyka, niby szum liści, pożółkłych, jesiennych, działały na nią kojąco, uspokajająco; straszliwy paroksyzm rozpaczy i boleści okrutnej wyczerpał był tak jej organizm, że młode ciało z rozkoszą chłonęło ten uspokajający narkotyk, że młoda dusza bez oporu dawała się pogrążać w słodkie upojenie. Głowę skłoniła na twardą poduszkę, ręce splecione oparła na kolanach i słuchając, zwolna oczy zamykać zaczęła, zaczerwienione powieki kleić się zaczęły; długie, ciemne rzęsy zwolna przesłoniły płonące przed chwilą oczy; pierś równo wznosić się poczęła — Frania zasnęła i śniła, że jest panią na obszernych włościach ukraińskich, że jest żoną, kochanką, ideałem Jerzego Rawicza.

Stara Bolbecka z macierzyńską troskliwością patrzyła na uśpioną dziewczynę; cicho, żeby jej nie zbudzić, podeszła ku szaragom, i wziąwszy ztamtąd dużą, ciepłą chustkę, okryła nią swą ukochaną „panienkę“, poczem przeżegnawszy ją z wyrazem głębokiej pobożności, wyszła na palcach z pokoju i drzwi zamknęła tak cicho, że nawet, gdyby Frania nie spała, to nie byłaby usłyszała najmniejszego szelestu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i jemu wylicza swoje sprawunki, a żandarm tłumaczy to dopiero jego żonie... Nie trzeba chyba komentarzy!

Jak przy tym systemie kwitną denuncyacye, łatwo zgadnąć. Przed niedawnym czasem zdarzył się w Warszawie następujący wypadek: orkiestra wojskowa czerkieska grała na ślizgawce na Foksalu. Między innemi grano także t. z. „Wieniec“ czyli *pot-pourri* z różnych melodyj, w wydaniu oczywiście bardzo starannie ocenzurowanem. Wśród słuchających był także niejaki Bielińskij, członek sądu tutejszego; otóż przywidziało mu się, że jedna z granych melodyj jest podobną do jakiejś polskiej pieśni. Udał się więc do kapelmistrza Czerkiesów i zrobił mu o to awanturę; kapelmistrz, czując się „niewinnym,“ nie pozostał mu dłużnym odpowiedzi, dość, że powstał skandal. Na tem jednak nie koniec. Ów Bielińskij ma brata, bardzo nieciekawe indywiduum; był on naprzód w zarządzie pałaców carskich, skąd wyleciał — potem został przeznaczony do służby przy sędzi śledczym. I ztamtąd go wyrzucono i zrobiono... cenzorem. Brat nie omieszkał opowiedzieć p. cenzorowi o „przestępstwie“ kapelmistrza, p. cenzor doniósł o tem p. Jankulio, p. Jankulio zadenuncyował wyżej i w ciągu dni trzech kapelmistrz został usunięty z wojska.

Jeszcze przyczynek do dziejów cenzury. Wydawnictwo *Dziennika Łódzkiego* zostało zawieszone na przeciąg ośmiu miesięcy. Powody tego postanowienia nie są mi znane. Może już wiecie o zawieszeniu petersburskiego pisma humorystycznego *Strekoza* (Konik polny). Powodem była sprawa obsadzania Rosyanami posad na kolei terespolskiej. Dotknęła jej *Strekoza* dwukrotnie. Raz podając ilustracyę, na której widniał napchany żołdactwem wagon kolejowy: „Dokąd jedziecie?“ — pyta ktoś. „Na kolej terespolską.“ „Wy inżynierzy?“ „Nie, my prawosławni.“ Drugi raz znów podana była rozmowa, w której rozradowany właściciel domu oświadcza przyjacielowi, że przestał zamykać drzwi od swego mieszkania, bo w cesarstwie nie ma już złodziei. „A cóż się z nimi stało?“ „Pojechali na kolej terespolską.“

Smutne refleksye nasuwa ta humorystyka rosyjska!

Uzbrojenia Szwecyi.

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników na projekta reorganizacyi armii szwedzkiej, wychodzące zwykle z inicyatywy rządu. Dotychczas jednak ani sam rząd nie nalegał usilnie na ich przeprowadzenie, ani sejmy szwedzkie nie spieszyły się zbytecznie z załatwieniem tych wniosków rządowych. Najczęściej kwestyę reorganizacyi armii spychano z porządku dziennego, w czem upatrywano i za granicą i w samej Szwecyi wyraz niechęci ze strony reprezentacyi kraju do przyjęcia i ponoszenia większych ciężarów na cele wojskowe. Na wieść jednak o projekcie reformy wojskowej w Niemczech, król Oskar II zaczął nalegać na swych ministrów o przeprowadzenie oddawna przygotowanych projektów reorganizacyi i pomnożenia armii szwedzkiej.

W tym celu zwołano sejm nadzwyczajny na 29 października, którego zadaniem stało się przeprowadzenie reformy wojskowej. W myśl bowiem paragrafu 2 ordynacyi sejmowej szwedzkiej, sejm nadzwyczajny może zajmować się tylko tą sprawą wyłącznie, dla której lub z powodu której był zwołany. W rozporządzeniu królewskiem, zwołującem sejm nadzwyczajny, wypowiedział Oskar II otwarcie, iż „mocno jest przekonanym, że decyzya w tej sprawie, odkładana dotychczas z dnia na dzień, powinna zjednoczyć wszystkich ludzi, ojczyznę miłujących, bez względu na różnice, jakieby zachodziły w ich przekonaniach politycznych i wypaść pomyślnie i zgodnie z dobrem państwa.“

Dotychczasowe podstawy organizacyi wojskowej w Szwecyi znacznie się różnią od przyjętych w innych krajach europejskich, a sięgają czasów Karola XI. Siły wojskowe Szwecyi składają się z armii stałej i milicyi. Wojska stałe uzupełniają się dotąd jeszcze częścią przez t. zw. system łanowy, częścią przez werbunek. Własność ziemska, o ile nie korzysta z osobnych przywilejów, podzieloną jest na konne i piesze łany, których posiadacze albo służą sami osobiście, albo muszą dostarczyć na swe miejsce żołnierza. Z nich tworzy się w ten sposób 43 batalionów piechoty i 37 szwadronów kawaleryi. Werbunek służy do powiększenia siły zbrojnej jeszcze o 5 batalionów piechoty i 10 szwadronów kawaleryi. Artylerya tworzy się również z żołnierzy zwerbowanych. Wojska, uzupełniane przez werbunek, utrzymywane są z dochodów skarbowych.

Druga kategorya wojsk, t. j. milicya, organizuje się na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Każdy obywatel szwedzki obowiązany jest przez lat sześć służyć w obronie krajowej, a przez drugie sześć lat w pospolitem ruszeniu. — Ilość dotychczasowa milicyi wynosi 300.000 ludzi. Stan zatem siły zbrojnej Szwecyi i jej gotowości wojennej przedstawiał się dotąd w sposób następujący: 48 batalionów piechoty, 47 szwadronów jazdy, 30 bateryj polowych (oprócz tego sześć bateryj zapasowych), 6 bateryj fortecznych, 7 kompanij inżynieryi wojskowej i dwie kompanie saperów. Jednostkę organizacyjną armii stanowi dywizya, złożona z różnych gatunków broni. Budżet wojskowy w r. 1892 wynosił 23 miliony koron.

Nowy projekt wojskowy, nie zmieniając zasady organizacyi armii, powiększa ją znacznie. Czas służby w milicyi przedłuża się z lat 12 na 20, czas trwania ćwiczeń zwiększa się w dwójnasób, a kadry piechoty znacznie się wzmacniają. W jego następstwie przybędzie Szwecyi 33 batalionów piechoty, 3 szwadrony jazdy, 10 bateryj artyleryi, jeden batalion forteczny, jedna kompania inżynieryi i dwie kompanie saperów. Wszystkie siły zbrojne tego państwa (oczywiście bez Norwegii) będą podzielone na 6 korpusów piechoty i jeden korpus kawaleryi. Pięć korpusów piechoty będą i w czasie pokoju stanowiły linię obronną nadmorską, a szósty stać będzie w głębi kraju, jako rezerwa.

Tym sposobem budżet wojskowy zwiększyłby się o $3^1/_2$ milionów koron rocznie, a w następstwie okazałaby się potrzeba podwyższenia niektórych pozycyj podatkowych. Bardzo wiele mówiono i pisano w Szwecyi o tych projektach, za i przeciw. O ile z głosów dzienników można było sądzić, opinia publiczna była przeciwną powiększeniu siły zbrojnej i ciężarów wojskowych.

Mowa tronowa królewska, wskazująca na niepewność politycznej sytuacyi europejskiej i możebność wielkiej wojny, jakoteż *exposé* ministra wojny, wpłynęły stanowczo na usposobienie przedstawicieli narodu. Po trzechdniowej gorącej dyskusyi w sejmie, projekt rządowy uchwalono bez zmiany ogromną większością głosów.

KRONIKA.

Kraków 3 stycznia.

— **Zapiski osobiste.** Józef Brandt bawi w naszem mieście. Znakomity artysta przepędził wczorajszy wieczór w resursie obywatelskiej.

— **Wystawa krajowa.** Wydział komitetu lokalnego Wystawy krajowej odbędzie posiedzenie w dniu dzisiejszym w kancelaryi Szkoły przemysłowej. Na posiedzeniu tem ułożony zostanie program akcyi komitetu i przygotowany będzie materyał do obrad pełnego komitetu. Tak z posiedzeń Wydziału, jak z posiedzeń pełnego komitetu podawać będą sekretarze oficyalne sprawozdania do wiadomości publicznej.

— **Dyrekcya wyższych kursów** dla kobiet imienia Adryana Baranieckiego ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że profesor filologii romańskiej Uniwersytetu Jagiell., Dr Maksymilian Kawczyński, rozpocznie w sobotę dnia 7 stycznia o godz. 12 w południe szereg wykładów p. t.: „Twórcy romantyzmu francuskiego.“ Wykłady te będą się odbywać w sali Muzeum techniczno-przemysłowego co sobotę o godz. 12 w południe. Wstęp dla publiczności po 50 ct. od osoby. *Józef Rostafiński.*

— **Wizytacya.** P. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, zwiedzili wczoraj po południu wszystkie oddziały aresztów miejskich i policyjnych.

— **Obiad.** W niedzielę, jako w dzień Nowego Roku, zebrało się w refektarzu klasztornym OO. Dominikanów w Krakowie grono obywateli, zaproszonych na obiad. W poważnej sali do stołu zasiedli: X. Pelczar, kan. katedr. i prof. Uniw. Jagiell., naczelnik prokuratoryi skarbu p. Stanisław Bełcikowski, dyrektor Dr Korotkiewicz, p. Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego, Dr Stanisław Tomkowicz, redaktor *Czasu;* obok nich zajęli miejsca dostojnicy klasztorni, a przy stołach, zastawionych do koła ścian, reszta zakonnych Ojców i Braci, tudzież liczny nowicyat. Wśród obiadu O. Azula, przeor miejscowy, w wymownych toastach wznosił zdrowie obecnych i pił na pomyślność m. Krakowa. Odpowiedzieli mu X. kan. Pelczar i p. Tomkowicz: pierwszy wyrażając nadzieję, że duchowe życie zakwitnie pod obecnym kierunkiem w całej pełni i dorówna dawnym, najzaszczytniejszym epokom zakonu; drugi życząc, aby murom kościoła i klasztoru, tak gorliwej obecnie doznającym opieki, przywrócona być mogła cała dawna ich świetność i szata artystyczna. W miłem towarzystwie pełnych wykształcenia i uprzejmości zakonników dosyć długo przeciągnęła się swobodna rozmowa.

— **Na weteranów wojsk polskich z r. 1830** złożono w grudniu następujące składki: 20 ct. p. Gajda L.; po 50 ct. pp.: Christ A., X. Drożdż, Smęda Jan; po 1 złr. pp.: Bugajski Wł., X. Chęciński Józef, Chiolski, Chojecki Michał, X. Czerski Stan., Dr Dobruchowski, Federowicz E., Fertig Zygm., Dr Frankel Józef, Gatty Marek, Godocha Józef, Góra Franc., Dr Górski Czesław, Han Rob., L. S., Karpiński Kaz., Kurkiewicz Lud., Machnicki Henr., Dr Michnik Wład., Neusser Ant., Nodzyński Bolesław, Pszorn Kaz., Pisz Wład., Rozenberg J., Scheurich Henr., Skulicz Sylw., Sowiński Karol, Strzelbicki A., Warmski E., Wędowski, Węgliński, Włodarczyk F., X. Wnękowicz J., Zagórowski W.; Trzech Łaskawców z Wiśnicza 1 złr. 30 ct.; po 2 złr. pp.. Dr Maiss Ferd., Popielowa Bronisława, X. kan. Wąsikiewicz, Dr J. Zanietowski, dyr. J. Dąbrowski; 2 złr. 27 ct. N. N.; po 3 złr. pp.: Dr Bielański Gustaw, Łopacki Andrzej, X. Sękowski Andrzej; po 4 złr.: Dr Zakrzewski Ferd.; po 5 złr. pp.: Wydział Rady pow. w Dobromilu, ksieni Staniątecka, Chrzanowski Wojciech, X. kan. Lipiński, Tytus Meyzner, Aleks. Runge, Ant. Serafiński, Wł. Wimmer, Zdzisław Włodek, Roman Rydel, hrabianka Marya Tarnowska, Dr Adam Bogusz; 9 złr. 40 ct. p. Wład. Grabowski; po 10 złr. Wydziały Rad powiatowych: Grybów, Nowy Sącz, Tarnobrzeg, Wadowice, pp. Karol Jakubowski, Atanazy Benoe; 12 złr. Konst. Ramult; 13 złr. Tow. kasynowe w Leżajsku; 17 złr. 80 ct. zebrano w Bochni na nabożeństwie; po 20 złr. hr. Edmund Krasicki, Wydział Rady pow. Nowy Targ; po 25 złr. Wydziały Rad powiatowych: Chrzanów i Żywiec; 30 złr. z teatru amatorskiego w Krośnie; 50 złr. Wydział Rady pow. jasielskiej; po 55 złr.: Rada pow. Lisko i komitet wieczorku Mickiewicza w Rymanowie; 100 złr. p. E. J. Jerzmanowski z Nowego Jorku; 100 złr. 98 ct. z wieczorku listopadowego Tow. kasynowe w Krzeszowicach.

Ogółem dochód w grudniu wynosił 715 złr. 47 ct. Rozchody: wypłacono żołdu narodowego 42 weteranom, chorym zaliczki, koszta pogrzebu jednego weterana, najem pokoju na biuro i utrzymanie tegoż, portorya, wyniosły 712 złr. 8 ct. Za wprawienie 4 nowych tablic marmurowych na wspólnym grobie, wyrycie 768 liter i wyzłocenie nazwisk pp. Trembeckim zapłacono 85 złr. Razem rozchód wynosi 797 złr. 8 ct. Niedobór w kwocie 81 złr. 61 ct. pokryty z oszczędności poprzednich miesięcy. Pozostaje na żołdzie narodowym z dniem 1 stycznia b. r. weteranów w Krakowie 18, a na prowincyi 23.

— **Dla głodnych dzieci** złożono w dalszym ciągu na ręce skarbnika komitetu p. inspektora Twaroga następujące datki: 25 złr.: p. Przeworski J.; 6 złr.: hr. Tarnowska Stanisławowa; 5 złr.: pp. Koral J., John Hugo, Krzyżanowski K., Krzyżanowska J., Dr Dadlez Wilhelm (zamiast marek pocztowych na bilety z życzeniami noworocznemi), Dadlezowa Marya, Dr Koy Michał.; 4 złr.: pp. Potrzebiński Franciszek, Filipkiewicz Ludwik; 3 złr.: pp. Żeglikowski Teofil, Rehman i Hendrich, Jüttner M.; 2 złr.: Eichhorn B., Kozubowski F., Dąbrowski Klemens, Odrzywolski Mieczysław; 1 złr.: pp. Czoponowski, Gołębiowski Jan, Zajdzikowski Teodor, Chęciński Tomasz, Lisowska Julia, Pilczyńska Marya, Wasilkowski Zygmunt, Dębski Józef, Szulisławski Romuald; 50 ct.: pp. Jakubowski i Jarra.

— **Krakowskie Towarzystwo łyżwiarskie** urządza dnia 15 b. m. na swoich stawach, obok Botanicznego ogrodu, wielki festyn wieczorny kostyumowy. Wybrany z grona członków specyalny komitet udziela wszelkich bliższych wiadomości i informacyj na miejscu ślizgawki w godzinach popołudniowych w pawilonie, obok bufetu.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach, w powiecie jaworowskim, na dokończenie budowy przytuliska dla biednych dzieci zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Henryka Münnicha we Lwowie, Jana Kratky'ego w Stryju, Jana Kramera i Józefa Laskownickiego we Lwowie, Jana Szołajskiego w Krakowie, Włodzimierza Bogusza we Lwowie, Jana Fica w Białej, Ludwika Haleczkę, Józefa Krogulskiego, Teofila Kossonogę, Franciszka Grena i Jana Pochmarskiego we Lwowie, Bolesława Filasiewicza w Krakowie, Eugeniusza Barona i Oskara Sacka we Lwowie, Stanisława Lewickiego w Krakowie, Ozyasza Wiesera we Lwowie, Michała Barnicza w Buczaczu, Tadeusza Wasylewicza w Sanoku, Karola Antoniewicza w Samborze, Władysława Gasparskiego w Husiatynie, Natana Goldhammera w Kołomyi, Franciszka Müllera we Lwowie, Jana Nizinkiewicza w Kołomyi, Wincentego Skrudlika w Żywcu, Michała Wojciechowskiego we Lwowie, Władysława Zralskiego w Krakowie, Michała Kalitowskiego we Lwowie i Włodzimierza Dobrowolskiego w Stanisławowie oficyałami pocztowymi; zaś dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Zygmunta Makowieckiego z Husiatyna do Gorlic.

— **Z armii.** Alojzy Harrenreich, podpułkownik 11 pułku dragonów, przeniesiony został w zasłużony stan spoczynku. Major Maksymilian Naske zamianowany komendantem stadniny rządowej w Radowcach.

Lekarzami-asystentami w galicyjskich oddziałach rezerwy zamianowani: Thevel Blauer przy 24 pułku piechoty i Gustaw Herzum przy szpitalu garnizonowym Nr 15 w Krakowie. Dr Julian Lubowiedzki z nieczynnego stanu batalionu obrony krajowej Nr 52 w Krakowie został mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armii.

W stanie nieczynnym galicyjskich batalionów obrony krajowej mianowani zostali: porucznikami: Juliusz Sacher bat. 62, Jan Czuray 55, Alojzy Volkman 67, Fryderyk Blum 63, Franiszek Pfister 63, Wojciech Frühauf 61, Hugo Schmidl 60, Adolf Anderle 60, Fr. Raubiczek 56, Fr. Seifert 65, Alojzy Neudecker 64, Henryk Redlich 63, Karol Singer 61, Józef Stehr 60, Rudolf Hecht 61, Emil Hradeckij 65, Wilhelm Rösler 61, Rudolf Barta 69, Mateusz Rumreich 63, Józef Ertl 69, Fryderyk Stagl 71, Edw. Strasser 67 i Józef Mahrla 56.

— **Stypendya.** Prócz wymienionych we wczorajszym numerze naszego pisma, otrzymali stypendya: Majewski Tadeusz z IV r. wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiell. z fund. Zakordonowej o rocznych 157 złr. 50 ct.; Traczyk Joachim z II r. inżynieryi na politechnice we Lwowie z fund. Zakordonowej o rocznych 157 złr. 50 ct.

— **W sprawie pisowni ruskiej** wydali biskupi grecko-katoliccy następujący okólnik: Na liczne, wystosowane do nas zapytania w sprawie nowej pisowni, mającej być zaprowadzoną w podręcznikach szkolnych, zawiadamiamy wielebne duchowieństwo, że ordynaryaty nie miały żadnego udziału w sprawie zaprowadzenia nowej pisowni w szkołach, ani też nie były w możności wywierania w tym względzie jakiegokolwiek wpływu. Ordynaryaty nie widzą jednak potrzeby zmieniania dotychczasowej, przez nie używanej pisowni ruskiej, t. j. etymologiczno-fonetycznej; a ponieważ jest ona uświęcona wiekowem używaniem, nie zrywa związku z Cerkwią i całkiem jest odpowiednią do oddania właściwości języka małoruskiego, przeto zarówno ordynaryaty, jak i konsystorze, będą i nadal w swem urzędowaniu trzymać się dotychczasowej pisowni, tak zwanej etymologiczno-fonetycznej. Poleca się przeto także i wielebnym dziekanom i duszpasterzom, aby w swych urzędowych korespondencyach, sprawozdaniach, doniesieniach i pismach z jednej strony trzymali się czystego narodowo-ruskiego języka, z drugiej zaś strony używali dotychczasowej pisowni etymologiczno-fonetycznej.

Od grecko-katolickich ordynaryatów. Lwów dnia 22 grudnia 1892 r. Podpisano: *Sylwester,* metropolita. — *Julian,* biskup przemyski. — *Julian,* biskup stanisławowski.

— **Zakaz prenumerowania pism.** *Lwowskie archiepar chialne Wiedomosti* zamieściły w numerze z dnia 30 grudnia z. r. kurendę do duchowieństwa gr. kat. obrządku, podpisaną przez wszystkich trzech książąt ruskiej Cerkwi, a zakazującą zarazem księżom, jak i wszystkim wiernym prenumerowania radykalnych czasopism ruskich: *Narod* i *Chliborob,* jakoteż i moskalofilskiej *Hałyckiej Rusi.* Powołując się na swój obowiązek duchowego prowadzenia wiernych owieczek, zakazują biskupi prenumerowania dwóch pierwszych czasopism dlatego, że „występują wrogo przeciw Kościołowi i duchowieństwu.“ *Hałycką Rus* zaś zakazano za to, „że chwali i wielbi schyzmę wogóle, a rosyjską w szczególności, wielbi osoby cerkwi rosyjskiej, które się sprzeniewierzyły Kościołowi katolickiemu i występuje niesłusznie przeciw katolickiej hierarchii duchownej.“

— **Administracya podatków** ogłasza: W celu uchronienia właścicieli domów od szkody, podaje się do wiadomości, że doniesienia o opróżnionych mieszkaniach, wnoszone do administracyi podatków celem uzyskania odpisania podatku czynszowego za czas stania próżno, jak niemniej o ponownych wynajęciach mieszkań, winni podpisywać sami właściciele domów; podania podobne, wnoszone przez administratorów domu, winny być zaopatrzone w pełnomocnictwo właściciela domu, lub należy się w nich powołać na liczbę aktu administracyi podatków, do którego pełnomocnictwo złożono. Podania administratorów, wnoszone bez zastosowania się do powyższych wskazówek, nie będą urzędownie traktowane. Zarazem przypomina się, że w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 18 czerwca 1821 r., należy w doniesieniach o niezamieszkaniu i ponownem wynajęciu zawsze wyraźnie podać liczbę, pod którą odnośne mieszkanie jest opisane topograficznie, a przynajmniej w fasyi uwidocznione, gdyż podania, w którychby w taki sposób mieszkania nie oznaczono, nie mogą być urzędownie traktowane. Doniesienia o ponownem wynajęciu mieszkań należy wnosić najpóźniej do 14 dni, gdyż za spóźnione doniesienie zostanie w każdym wypadku stosowna kara pieniężna nałożona; w razie zaś zupełnego zaniechania takiego doniesienia, albo w razie podania nieprawdziwej daty opróżnienia, lub wynajęcia, będzie również w każdym wypadku wdrożone postępowanie karne o zatajenie czynszu.

— **X. infułat Rybarski,** proboszcz tuchowski, o którego zgonie doniósł wczoraj telegram, był wzorem cnót kapłańskich, zaszczytem duchowieństwa dyecezyi tarnowskiej. Pochodził z Czarnego Dunajca; po skończonem seminaryum w Tarnowie, ukończył akademię duchowną w Wiedniu, gdzie otrzymał stopień doktora teologii. Pięćdziesiąt lat służby ołtarza (w roku przeszłym uczczono jubileuszem 50-letnią rocznicę święceń kapłańskich) przeszło pogodnie, a pracowicie na różnych stanowiskach. X. Rybarski był długi czas profesorem w seminaryum tarnowskiem, następnie jego regensem, scholastykiem szkół w czasach przedkonkordatowych i zasiadał w kapitule tarnowskiej jako gremialny kanonik. Już był sędziwym, gdy zapragnął cichej pracy duszpasterskiej i dlatego z kapituły tarnowskiej ustąpił, a przyjął probostwo w Tuchowie. Wiadomo, że Tuchów należał do Benedyktynów i był niegdyś letnią siedzibą opatów tynieckich, których klasztor był panem *centum villarum.* Ostatni opat, po zniesieniu opactwa, z Tyńca przeszedł na nowoutworzoną stolicę biskupią w Tarnowie, a Tuchów o dwóch kościołach zamieniony na probostwo z filią przy dawnym klasztorze, z cudownym obrazem Matki Boskiej, zdaleka ściągającym liczne zastępy pątników.

Jak w tej nowej kreacyi biskupstwa tarnowskiego, tak i w parafii tuchowskiej długo przeważał duch józefiński. X. Rybarski, który w kapitule tarnowskiej zwalczał te wpływy józefińskie wraz z XX. Leśniakiem Giełdanowskim i Gwiazdoniem — wniósł także na nowe swe stanowisko proboszcza tuchowskiego gorliwość kapłańską w miejsce urzędowości józefińskiej. Z wikarymi pracował pospołu; mimo sędziwego wieku i wyższych godności spotykać go można było, jak na wózku jeździł do chorych lub z katechizacyą po rozległej parafii. Katechizował też codzień w kościele. Z dochodów *iura stolae* oddawał wszystko ubogim. Nie odwołując się do konkurencyi parafialnej, swoim sumptem przeprowadził restauracyę kościoła farnego, który ozdobił bardzo wzorową polichromią i pięknym ołtarzem. Słodycz, miłosierdzie, pokora jednała wszystkich serca. Gdy nowy pasterz, X. biskup Łobos, w bardzo ciężkich warunkach objął rządy dyecezyi, bardzo zaniedbanej, i podniósł wysoko sztandar obowiązków i zadań kapłańskich, zwrócił się on do X. Rybarskiego, jako patryarchy duchowieństwa. Często też zjeżdżał do Tuchowa, szukając tu u sędziwego kapłana pomocy i rady w trudnych zadaniach licznych w dyecezyi zmian.

Pobożność X. Rybarskiego ściągała do plebanii tuchowskiej pobożne niewiasty i chrześciańskie rodziny z dalszych stron. Kilkakrotnie X. Rybarski brał udział w pielgrzymkach do Rzymu, a choć nigdy nie szukał odznaczeń, Ojciec św. Leon XIII mianował zasłużonego starca infułatem. Zgon ten wielką przynosi stratę dla duchowieństwa dyecezyi tarnowskiej, choć piękny przykład pobożnego i zacnego żywota pozostanie na długo. *L. D.*

— **Obywatelstwo honorowe.** P. Alojzemu Zsitkowskiemu, staroście dobromilskiemu, i p. Mieczysławowi Zadora Paszkudzkiemu, komisarzowi powiatowemu starostwa w Dobromilu, nadała dnia 28 grudnia z. r. Rada gminy Dobromila jednogłośnie obywatelstwo honorowe, w uznaniu zasług, położonych przez nich około dobra miasta i powiatu.

— **Z Żółkwi** donoszą do *Przeglądu,* że zupełną nieprawdą jest, iż w cerkwi w Butynach, w obrazie, przedstawiającym piekło, jest jedna twarz podobna do p. starosty Lanikiewicza. Również ma być nieprawdą, żeby na ramie były napisy takie, jak: „Duszytel,“ „Mord“ i t. p.

— **120 morgów ziemi polskiej** przeszło znowu w ręce niemieckie. Korespodent *Kuryera Poznańskiego* z Strzelna pisze pod tym względem: Sprzedał je p. Dr Cieślewicz niejakiemuś Neringowi po 91 talarów za mórg. Nad tym faktem należy tem bardziej ubolewać, że p. Dr Cieślewicz ma niezaprzeczenie zasługi około miasta Strzelna, że niósł przed narodem oświaty pochodnię, bronił polskości, jak mógł, zwoływał wiece, nawoływał do trzymania się ziemi polskiej, do oszczędności i do pracy, a teraz oto ojcowiznę swoją sprzedał Niemcowi i to — jak tu przynajmniej sądzą — bez potrzeby.

— **Z Paryża** wystosował Dr Ksawery Gałęzowski następujące pismo do Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego:

KONGRESY NAUKOWE
na przyszłej Wystawie w Chicago.

Tyle już było najrozmaitszych wystaw, że nawet dla dzieci pojęcie to jest utartem, niemal spowszedniałem. Szkoda byłoby pracy dziś już pisać o gotującej się dopiero wystawie, gdyby nie wzgląd, że oto kilka tysięcy ludzi ze wszystkich narodów już od dwóch przeszło lat rozpoczęło sprawę, jakiej do dziś jeszcze nie było: wszechświatowy kongres w najrozleglejszem znaczeniu tego wyrazu. Wystawa poza murami Chicago wykaże, o ile człowiek zapanował nad materyą; w olbrzymim pałacu nad brzegiem jeziora Michigan ludzie przybyli ze wszystkich krańców ziemi będą składali rachunek, jaką pracą myśli i do jakiego stopnia doszli do panowania nad materyą i do rządów nad sobą samymi i jak mają iść w przyszłości. Za murami miasta zejdą się ludzie, aby podziwiać wyroby z materyi, tam będą *the Things and Matter;* a nad brzegami jeziora *not Things, but Men — not Matter, but Mind...* nie rzeczy, lecz człowiek, nie materya, lecz myśl połączy tysiące ludzi na długą sześciomiesięczną naradę o tem, co było w przeszłości i jaką drogą mają iść na przyszłość. Wszystko, nad czem myśl ludzka pracuje, od najdalej posuniętych ulepszeń technicznej pracy aż do najwyższych zadań życiowych człowieka, aż do religii, wszystko ma być wzięte w rachubę z przeszłości na przyszłość.

Kongres ten, to duchowe dziecko wystawy w Paryżu 1889 roku, lecz dziś już dojrzałe do zeznania tego, czem jest i czem być powinno. Kongresy w Paryżu (w liczbie przeszło 60) zebrały się bez wzajemnego porozumienia, niektóre organizowały się dopiero w ostatniej chwili; często więc dawał się uczuć brak przewodniej myśli, nieład, wiele z podanych tez pozostało bez odpowiedzi. Często w sprawozdaniach dopiero zaliczano rozprawy, czytane na posiedzeniach dodatkowych, do czytanych na posiedzeniach programowych (to się zdarzyło autorowi tego opisu), a najgorszem było to, że kongresy te, działając każdy na własną rękę, często bardzo przeszkadzały sobie wzajemnie, rozrywając audytorya. Pomimo wszelkich braków, to było przecie dla każdego jawnem, że się poczęła bardzo ważna sprawa i że od dzisiaj kongresy muszą stanowić istotną część każdej wystawy na przyszłość. Praktyczni Amerykanie podnieśli tę myśl, i skoro stanął projekt wystawy w Chicago, wkrótce później, bo w 1890 r., zorganizował się komitet wszechświatowego kongresu p. n. *The World's Congress Auxiliary of the World's Columbian Exposition.*

Do składu jego weszli ludzie najwyższych stanowisk w kraju: kanclerz państwa, minister oświaty, arcybiskupi katoliccy Feehan i Ireland, kardynał Gibbon przyjął także nominacyę, dwóch biskupów protestanckich, prezydenci 13 uniwersytetów i 9 prezydentów innych wyższych zakładów naukowych w kraju, sekretarz instytutu Smithonian, sekretarz krajowej Izby prawników, posłowie państwa w Wiedniu, Berlinie, Lizbonie, Stokholmie, Atenach i Amsterdamie. Z obcych krajów powołani zostali ludzie najwyższej powagi naukowej: Max Müller oryentalista, Ebers egiptolog, Tennyson poeta, Colleridge prawnik i inni przeważnie profesorowie uniwersytetów Belgii, Niemiec, Francyi, Anglii. Pierwsza lista tego naczelnego komitetu obejmuje około 80 nazwisk. W odezwie, wydanej w październiku 1890 roku, cel i zakres swojego działania wyraził on w tej myśli: *Th World's Congress* nie ma na celu wypowiadać sądu o wystawie przedmiotów; to będzie zadaniem sędziów fachowych; celem jego jest połączenie ludzi umysłowej pracy ze wszystkich krańców ziemi ku wzajemnemu porozumieniu się co do wszystkich życiowych spraw cywilizacyi ludzkości. Hasłem jego jest wolność i niezależność wewnętrzna wszelkich organizacyj, a jedność i harmonia wszystkich w dążeniu wspólnem ku najwyższemu rozwojowi rodu ludzkiego. Wystawa rzeczy przedstawi nam postęp materyalny; kongres wykaże postęp ducha ludzkiego w sprawie dobrobytu, jedności, spokoju i szczęścia naszego społeczeństwa ludzi. Największe powodzenie wystawy byłoby tylko połową sprawy, jeżeli duchowa strona pracy ludzkiej nie znajdzie przytem swojego odpowiedniego dzisiejszym potrzebom wyrazu. W styczniu 1891 roku prezes kongresu przedłożył sprawę prezydentowi państwa. P. Harisson oświadczył, iż w tej chwili może tylko wyrazić najwyższe zadowolenie z rozpoczętej sprawy, lecz jako przedstawiciel państwa musi czekać chwili zupełnego jej rozwoju. — W końcu roku 1891 wyszedł akt państwowy, potwierdzający kongres.

Dajmy w krótkim zarysie obraz tej organizacyi. Na czele całej wystawy stoi dyrektoryat. Następnie cała wystawa rozpada się na dwa wielkie działy: 1) *The World's Columbian Exposition* i 2) *The World's Congress Auxiliary.* Na czele drugiego kongresu stoi wymieniona już najwyższa Rada, której prezesem jest p. Charles Bonney. Sekretaryat dyrektoryatu wystawy jest nim również dla kongresu, zwanego zwykle jednem słowem *Auxiliary.* Dzieli się on na kilkanaście departamentów, obejmających pewien obszar nauk, lub stosunków ludzkich. (Dep. religii, nauk ścisłych, wstrzemięźliwości, rolnictwa i t. p.). Departamenta dzielą się na dywizye z własnemi komitetami. Dywizye zaś na kapituły (*chapters*), również z własnemi komitetami i te dopiero urządzają właściwe kongresy, których, jak do dziś wiadomo, ma być przeszło 140. W zakreślonych przez główną Radę granicach departamentów pozostawioną jest zupełna swoboda, Rada nie przywłaszcza sobie monopolu tworzenia nowych dywizyj i kapituł, lub ich organizowania, a tylko z jej, lub bez jej inicyatywy zorganizowane komitety wciąga w ogólny plan. Wszystkim komitetom, od jeneralnych aż do najbardziej specyalnych, przysługuje prawo powoływania ze wszystkich krajów i narodów członków doradczego komitetu *(Advisory council).* Wszyscy ci, powołani tak przez jeneralne, jako też i specyalne komitety, są w tejże randze: członków-korespondentów kongresu.

Nim rozpocznę szczegółowy przegląd departamentów, muszę podnieść jednę ogólną stronę, by oszczędzić sobie powtarzania przy opisie każdego departamentu i jego działów. Cały *Auxiliary,* co do osób w nim zorganizowanych, rozkłada się na dwa wielkie działy: męski i żeński. Wszystkie komitety są podwójne: mężczyzn i kobiet. Dział kobiecy, którego prezydentem jest pani Potter-Palmer, ma tytuł: *Woman's Branch of the Auxiliary.* Działu męskiego dewiza: *Not Things, but Men,* a działu kobiet: *Not Matter, but Mind.* Dział ten kobiet jest najzupełniej niezależnym. P. Potter-Palmer, stojąc na czele klubu gospodyń wystawy (*the Board of Lady Menagers*), wyraziła zdanie, że prezes *Auxiliary* sam lub pośrednio winien mieć władzę tworzenia komitetów żeńskich i ich komitetów doradczych, Rada jednakże *Auxiliary* odpowiedziała, że nie jest właściwem, by mężczyzni w jakibądź sposób wywierali wpływ na organizacyę komitetów kobiet, one powinny mieć zupełną swobodę wszelkiej organizacyi, a nawet kongresy będą odbywały wedle uznanej przez nie potrzeby, wspólnie z mężczyznami lub osobno. Jedyny oficyalny związek działu kobiet i działu mężczyzn jest ten, że cała korespondencya przechodzi ostatecznie do sekretaryatu *Auxiliary* Wszystko więc, co podam w dalszym opisie, jeżeli nie zrobię wyłącznej wzmianki, ma się stosować do dwóch organizacyj, stojących obok siebie: mężczyzn i kobiet.

Stroną techniczną urządzenia tego kongresu zajmuje się „komitet pomieszczenia i rozkładu posiedzeń.“ Będą się one odbywały w pałacu, na ten cel budującym się w środku miasta, nad brzegiem jeziora, a kosztem dyrektoryatu wystawy z udziałem 200,000 dolarów i instytutu sztuk pięknych z udziałem 400,000 dolarów. Ma być to najpiękniejszą budową w Stanach Zjednoczonych i nosić nazwę: *Memorial Art palace.* W nim będą dwie sale, każda na 3,000—3,500 osób, nadto 30 mniejszych, każda na 300—700 osób i mnóstwo innych pomniejszych na posiedzenia rozmaitych komitetów i rad. Na ludowe zaś zgromadzenia będzie jeszcze „audytoryum“ zapewne pod krużgankami. W takim pałacu mogą się odbywać liczne kongresy w jednym i tymsamym czasie, skutkiem czego nie będzie rozrywania audytoryum, co było ujemną stroną kongresów w Paryżu, bo gdy w tymże czasie zbierało się kilka kongresów w miejscach odległych na godzinę drogi, to oczywiście trzeba się było zdecydować na jeden, a inne opuścić. Tu zaś można będzie z zegarkiem w ręku iść z odczytu na jednym kongresie na odczyt drugiego o kilka sal dalej. Na korytarzach tego pałacu będzie ruch podobny temu, jaki widujemy w uniwersytetach, to też Amerykanie nazywają ten kongres: *The World's summer University.* Tenże komitet ma mieć w opiece wszystkich powołanych członków-korespondentów, którzy, przybywszy do obcego miasta, mogliby spotkać wiele trudności. Temu komitetowi mężczyzn odpowiada komitet kobiet, którego zadaniem będzie urządzanie oficyalnych recepcyj, bankietów, koncertów i t. p.

Michał Żmigrodzki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paryż, 27 grudnia 1892 r.

Cały jeszcze wzruszony wrażeniami, jakich doznałem na uroczystości jubileuszu 70-letniej rocznicy Pasteura, pospieszam przesłać Ci, szanowny prezesie, a w Twojem imieniu, całemu Tow. przyjaciół nauk, moje podziękowania najserdeczniejsze za to, żeście raczyli mię upoważnić do reprezentowania naszej poczciwej dzielnicy polskiej w tej tak prześlicznej uroczystości, gdzie wszystkie narody świata cywilizowanego przybyły tu na uczczenie jednego z najwspanialszych geniuszów naszego wieku. Dzięki wam, dzięki reprezentantom warszawskim, dzięki ludziom zasłużonym w świecie nauki i sztuk pięknych, dzięki Tobie szanowny prezesie i chlubnemu Tow. przyjaciół nauk, przekonano się, że Polska jeszcze nie zginęła. Z prawdziwą dumą złożyłem wasze powinszowania naszemu wielkiemu i szlachetnemu Pasteurowi, a cała sala Sorbonny zagrzmiała tysiącznemi wiwaty, skoro ja w imieniu Waszem i w imieniu Polski głos zabrałem. Zechciej szanowny prezesie wyrazić członkom Tow. przyjaciół nauk moje najgłębsze poszanowanie, a sam przyjmij wyrazy mego prawdziwego szacunku. *Dr Ksawery Gałęzowski.*

— **Z francuskiej legii zagranicznej**. Pomiędzy 123 rannymi żołnierzami francuskiej legii zagranicznej, którzy z Dahomeju przewiezieni zostali na statku „Stamboul“ do Marsylii, znajdował się również rodak nasz Karol Raczyński, który jednak wraz z 5 kolegami pochodzenia niemieckiego, nie dopłynął do Europy, gdyż zmarł w drodze. Przybyli opowiadają grozą przejmujące rzeczy o strasznym stanie oddziałów francuskich pod afrykańskiem słońcem. Na dobitek złego kompletny tam brak lekarzy, lekarstw i opatrunków chirurgicznych. Kto też odniesie ranę, albo ginie bez ratunku, albo zdany na łaskę Opatrzności, z kalectwem nieuleczalnem, odstawiany bywa do Francyi.

— **W Chicago** bawi Helena Modrzejewska i występuje w Opera House. Znakomitą naszą artystkę przyjmuje publiczność pełnemi zapału owacyami, a dzienniki ogłaszają najpochlebniejsze recenzye z jej występów. W temże samem mieście koncertował z wielkiem powodzeniem w „Central Music Hall“ fortepianista p. Leopold Godowski.

— **Nekrologia**. Maksymilian Hawełka, urzędnik sądowy w Skawinie, brat tutejszego właściciela domu handlowego, przeżywszy lat 60, zmarł dnia 2 b. m. w Skawinie. Pogrzeb odbędzie się tamże dnia 4 b. m. o godz. 3 po południu; nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 7 b. m. o godz. 10 rano.

— Dr Kazimierz Godlewski, lekarz, zmarł onegdaj we Lwowie.

— Wczorajszej nocy umarł w Poznaniu Amilkar Brzeski. Urodzony w r. 1809 w Pomarzankach, uczęszczał do gimnazyum w Poznaniu, z którego w r. 1830, jako prymaner, razem z bratem wstąpił do wojska polskiego do trzeciego pułku strzelców pieszych, pierwszej kompanii. W roku 1831, jako podoficer, brał udział w bitwach pod Wielkim Dębem, dnia 19 lutego pod Wawrem, a dnia 25 lutego pod Grochowem, gdzie kula armatnia skrzywiła mu lufę karabinu podczas zdobywania Olszynki, którą Rosyanie pięć razy zdobywać musieli. Rannego, z kontuzyą w głowie odwieziono do lazaretu ujazdowskiego, gdzie leżał aż do wzięcia Warszawy. W dniu 11 maja 1831 roku za waleczność został porucznikiem. Wróciwszy do Prus, skazany został na sześć miesięcy fortecy i konfiskatę majątku — w roku 1833 został uwolniony. — W roku 1837 wziął w administracyę majątek Krotoszyn przez ojca swego nabyty, który następnie w roku 1856 na własność odebrał. Zmarły odznaczał się zacnością charakteru i w szerokich kołach wielkopolskiego obywatelstwa cieszył się szacunkiem i szczerą sympatyą.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 stycznia po raz ósmy: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego i po raz dziewiąty: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski.

W piątek 6 b. m.: *Otello*, tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Rygierem w roli tytułowej.

W sobotę 7 stycznia po raz pierwszy: *Sfinks*, fantazya dramatyczna w 1 akcie Kazimierza Tetmajera; *Nie dojechali*, komedya w 1 akcie St. Graybnera; *Ostatni fant*, obraz dramatyczny w 1 akcie Adama Staszczyka i *Monogram*, komedya w 1 akcie Antoniego Siemaszki.

— Dnia 2 stycznia pochmurno, trochę śniegu; termometr od —21·8 doszedł do —9·8 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-mej rano dnia 3 stycznia stan jego był 741·9 mm., termometru —10·6 C. Wiatr północny.

We środę dnia 4 stycznia: św. Tytusa i Eugeniusza bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Nowe publikacye treści religijnej:

— „Egzorty do młodzieży szkolnej“ napisał X. Feliks Józefowicz, katecheta II gimnazyum we Lwowie. Lwów, 1893.

Szanowny autor książką powyższą dobrze się przysłużył sprawie wychowania uczniów szkół średnich. Poszczególne przemówienia napisane są z tem namaszczeniem, które cechuje gorliwego nauczyciela religii. X. Józefowicz zna rzeczywiste potrzeby ucznia, widzi jasno złe, które mu w dzisiejszych czasach zagraża i umie zawsze skuteczną a ponętną wskazać pomoc. Język jego jest potoczysty i pełen prostoty, dowody przekonywujące a nie długie, w sam raz tekstami z Pisma św., Ojców Kościoła i Katechizmu rzymskiego poparte. Porównania trafne, gdzieniegdzie bardzo piękne, jak n. p. to na str. 13, zaczynające się od słów: „Jako szkółkę dla ochrony“ i t. d. Ponieważ książka zawiera obfity materyał i dobrze uporządkowany, dlatego zalecić ją śmiało można, jako pożyteczną nietylko dla katechetów szkół średnich, ale i dla duszpasterzów po parafiach, którzy *mutatis mutandis* niejednokrotnie z niej korzystać będą mogli.

Lecz niechże wybaczy szanowny autor, gdy mu zwrócimy uwagę, że Polak, wspominając Zbawcę po Jego najśw. Imieniu, zawsze dla większej czci mówi „Pan Jezus,“ a nie „Jezus.“ Niepodobna się również zgodzić na to, aby „natura nasza była stekiem wszelkiego zepsucia i złości,“ str. 29, bo w takim razie wszelki uczynek naturalny musiałby być zły.

— „Kazania i przemowy pasterskie dla ludu wiejskiego“ napisał X. Karol Fischer, proboszcz w Dobrzechowie. Tom I, obejmujący nauki na czas od 1 niedzieli Adwentu do środy Popielcowej. Kraków, 1893 r.

Dzieło to wieloma zaletami samo się wybornie poleca: Język w niem nacechowany prostotą i powagą, rozkład i przeprowadzenie materyału odpowiada zasadom homiletyki. Autor jest nawskroś rodzimy, swojski, podpatruje rzeczywiste potrzeby ludu wiejskiego, jego cnoty i błędy; nie dziwota, bo usiłuje zbliżyć się do niego ze sercem ojcowskiem, szeroko otwartem. Ewangieliczna prostota i słodycz nie opuszcza go nawet wtenczas, gdy upomina i karci. Gdy czytasz kazania i przemowy X. Fischera, zdaje ci się, żeś wziął do ręki mowy ś. p. X. Karola Antoniewicza. To też zarówno wykształcony, jak prostaczek, chciwie wsłuchiwać się będą w słowa kaznodziei, gdyby co do treści i formy z namaszczeniem wygłaszał nauki X. Fischera. I oto zaleta prostoty i dzieła nią nacechowanego. Wobec takich zalet chętnie się zapomina o niedostatkach kazań autora. Szczęść mu tylko Boże w dalszej jego na tem polu pracy!

— „Oratoryum Bożego Narodzenia,“ czyli tak zwane Jasełka w obrazach scenicznych ze śpiewami, zebrał i ułożył X. Franciszek Walczyński. Tarnów, 1893.

Z utworami tego rodzaju można się spotkać, ale żaden z nich nie dorówna jasełkom X. Walczyńskiego. Umiał autor szczęśliwie powiązać w całość wiele kolend i z nich zestawić piękne obrazki. Mamy kolendy, z których tchnie pobożność, namaszczenie i powaga; mamy takie, które są wyrazem radości niezmiernej; inne pełne są humoru, ale takiego, co jest wynikiem czystego i spokojnego sumienia. Te wszystkie uczucia i przymioty łączą się w harmonijną całość w Jasełkach, które mamy pod ręką.

Wartość dziełka jeszcze podnosi dodatek, zawierający melodye mniej znanych kolend. Jasełka są do nabycia w Konsystorzu biskupim w Tarnowie. Cena ich nadzwyczaj przystępna. *X. B.*

Dział ekonomiczny.

XXXVII ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa.

Ciągnienie, jak już donieśliśmy, odbyło się w dniu wczorajszym w sali Rady miejskiej. Nr 37.141 wygrał 25.000 złr. Nr 57.122 wygrał 2.000 złr. Po 600 złr. wygrały Nra: 249; 30.734; 36.271; 44.525; 68.406.

Po 30 złr. wygrały następujące Nra:

193, 282, 859, **1**.464, 705; **2**.191, 469, 549, 846; **3**.179, 839, **4**.200, 306, 459, 469, 575, 675, 815, 919, **5**.030, 419, 744, 971; **6**.015, 513, 903; **7**.006, 83; **8**.176, 351, 865; **9**.511.

10.032, 358, 539, 571, 899; **11**.228, 255, 411, 454, 508, 605, 606, 622, 825; **12**.464, 836, 872, 932; **13**.300, 567, 627; **14**.011, 428; **15**.152, 179, 509, 828; **16**.148, 193, 320, 350, 448, 468, 653; **17**.086, 104, 304, 530, 750, 785; **18**.564, 682, 956; **19**.109, 459, 487.

20.052, 446, 515, 672, 704; **21**.343, 535, 668, 757, 853, 923, 967; **22**.367, 393, 544, 554, 625, 912; **23**.067, 075, 235, 448, 669, 763, 995; **24**.376; 445; **26**.018, 379, 797; **27**.596, 748, 807, 876; **28**.032, 118, 169, 174, 325, 443, 537, 932; **29**.907.

30.526, 700; **31**.472, 584, 611, 654, 892; **32**.394, 407, 681, 787; **33**.113, 616, 654; **34**.036, 790, 799; **35**.426, 616, 698; **36**.216, 240; **37**.051, 438, 701; **38**.288, 402; **39**.056, 462, 788, 946.

40.231, 465, 879, 964; **41**.276, 530, 890; **42**.250, 559, 584, 656, 789; **43**.499, 593, 630, 741, 890; **44**.058, 282; **45**.080: **46**.562, 729, 750; **47**.007, 033, 381, 515, 517, 521, 840; **48**.326, 384, 560, 747, 888; **49**.439, 493, 628.

50.060, 287, 298, 761, 882, 897; **51**.265, 275, 360, 555, 617, 658, 669, 985; **52**.358, 359, 362, 465, 607, 634, 687, 739, 789, 886, 941; **53**.501, 788, 940; **54**.115, 315; **55**.273, 294, 639, 697, 766, 767, 770; **56**.592, 634, 661, 768; **58**.077, 382; **59**.232, 275, 884, 910, 926.

60.018, 209, 550, 929; **61**.074, 082, 330; **62**.400, 535, 567, 929; **63**.056, 230, 252, 778, 884; **64**.687; **65**.354, 604; **66**.294; **67**.082, 111, 291, 802, 881; **68**.203, 393, 396, 674, 701; **69**.606, 962.

70.231, 274, 313, 534, 728, 801, 907; **71**.116, 127, 194, 508, 618; **72**.155, 417; **73**.362, 413, 428, 761; **74**.173, 317, 483, 502, 695.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej.

Następne ciągnienie odbędzie się d. 2 stycznia 1894 roku.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. (Wykaz za grudzień 1892 r.). Udziały: Stan z początkiem miesiąca: 95.359 złr. 78 ct.; wpłynęło: 424 złr.; zwrócono: 226 złr. 40 ct.; stan z końcem miesiąca: 95.557 złr. 38 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca: 226.582 złr. 71 ct.; wpłynęło: 24.966 złr. 17 ct.; zwrócono: 13.682 złr. 09 ct.; stan z końcem miesiąca: 237.866 złr. 79 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca: 470.165 złr. 39 ct.; spłacono: 120.059 złr. 67 ct.; udzielono nowych pożyczek: 123.631 złr. 13 ct.; stan z końcem miesiąca: 473.736 złr. 85 ct.

Do krajowego Towarzystwa rybackiego przystąpili, jako członkowie zwyczajni: Wydział Rady powiatowej w Bohorodczanach z wkładką 5 złr., p. Jan Popiel, właściciel dóbr i Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu z roczną wkładką. Ten ostatni w odezwie, do wydziału Towarzystwa wystosowanej, uznał działalność Towarzystwa jako przyczyniającą się do podniesienia dobrobytu krajowego i dlatego przeznaczył rocznie większą kwotę, jako subwencyę.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie odbyła onegdaj posiedzenie, na którem jej wiceprezydent, p. Piepes, zdawał sprawę z wiecu Izb handlowych i przemysłowych, odbytego w dniach 9, 10 i 12 z. m. Na wiec ten Izba lwowska delegowała p. Piepesa, Gubrynowicza i Dra Kolischera. Litografowane sprawozdanie delegatów rozdano obecnym. Izba sprawozdanie to przyjęła do wiadomości i na wniosek p. Jonasza uchwaliła wyrazić delegatom serdeczne podziękowanie za gorliwy udział w wiecu.

Następnie inżynier p. Długoszowski postawił następujący wniosek nagły: „Izba wystosuje przedstawienie do ministerstwa handlu i do jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, że ustanowione obecnie ceny rocznych kart jazdy nie odpowiadają stosunkom naszym i nie stoją w żadnym stosunku z długością sieci wszystkich kolei austryackich, a zarazem wyraża Izba zapatrywanie, iż pożądaną rzeczą jest zaprowadzenie kart rocznych dla poszczególnych prowincyj, a to w stosunku do całej długości austryackich kolei państwowych. — Sprawę tę poruszyć mają w radzie kolejowej delegaci Izby.“

Wniosek ten poparli pp.: Dr Kolischer, Piepes, Schayer i Russmann, poczem Izba wniosek p. Długoszowskiego przyjęła i postanowiła upraszać o paparcie tego przedstawienia Izby handlowe: krakowską i brodzką.

Sprawę szewców stryjskich, proszących Izbę o poparcie prośby, wniesionej do Namiestnictwa, żeby wzbroniono obcym rękodzielnikom odwiedzania stryjskich targów tygodniowych, po wyjaśnieniu przez reprezentanta rządu, Izba odesłała napowrót do sekcyi przemysłowej celem bliższego rozpatrzenia. Wniosek o założenie stacyi telegraficznej w Zabłotowie Izba przyjęła.

W końcu uchwalono preliminarz budżetu na r. 1893 w kwocie 14.872 złr. 80 ct.

Francuska kolej północna i belgijska kolej północna, które szczególnie mają znaczenie dla ruty kolejowej Akwizgran-Paryż, urządziły w Wiedniu ajencyę i oddały ją p. Józefowi Leinkaufowi, właścicielowi firmy spedycyjnej, który równocześnie mianowany został reprezentantem tych Towarzystw.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 stycznia.

Ze względu na trochę lepsze sprawozdania z targów zagranicznych, oraz na ciągły brak dowozów, właściciele zboża nie są skłonni do ustępstw, z drugiej strony jednak spekulacya trzyma się dotąd zdala od interesów, a młynarze nie spotykając żadnej konkurencyi, zdradzają ochotę obniżenia ceny. Bądź co bądź ceny tutejsze w stosunku do innych placów są jeszcze wcale dobre i na wywóz żadnego nie dają rachunku, lecz w tym stanie rzeczy obroty są małe i nie ma nawet widoków, żeby w najbliższym czasie w handlu zbożowym większy ruch mógł się rozwinąć.

Pszenicy sprzedano dzisiaj stosunkowo znaczną ilość, po cenach dotychczasowych, lecz wszystko *loco*, stacye kolejowe.

Na żyto odbyt był mały i cena cokolwiek się obniżyła.

Jęczmienia nadchodzi obecnie więcej, więc sprzedaż jest trudną.

Owies dość poszukiwany.

Płacono pszenicę białą 8·— do 8·25, czerwoną 7·80 do 8·15, żółtą 7·80 do 8·15 złr.; żyto 6·65 do 6·90 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na kasze 5·45 do 5·60 złr.; owies 5·50 do 5·90 złr.; rzepak 11·40 do 11·90 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 65, białą 65 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 stycznia. Program, na podstawie którego ma być utworzona większość parlamentarna, zostanie jutro zakomunikowany przywódcom trzech klubów: Jaworskiemu, Hohenwartowi i Plenerowi. Program będzie w najbliższych dniach ogłoszony.

Według dotychczasowych dyspozycyj, zbierze się Rada państwa dnia 17 b. m.

Na wczorajszej audyencyi przedstawił hr. Taaffe Cesarzowi, swego syna, Henryka.

Wiedeń 3 stycznia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, że król Humbert wymienił telegraficznie serdeczne życzenia noworoczne z cesarzem Franciszkiem Józefem, Wilhelmem II i królową Wiktoryą.

Madryt 3 stycznia. Cesarzowa Elżbieta opuściła Walencyę, zwiedziwszy osobliwości tego miasta, poczem udała się do Alicante.

Nizza 3 stycznia. W kasynie w Monte Carlo znaleziono bombę dynamitową. Dyrekcya kasyna otrzymała listy z pogróżkami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 stycznia. Przyjmując deputacyę mahometańskiej ludności Serajewa, która wręczyła adres dziękczynny za utworzenie szkoły sędziów szeryatu, powiedział Cesarz, że jest przekonany o lojalnych uczuciach mahometańskich poddanych i zawsze życzliwością otaczać będzie ich religijne i cywilizacyjne interesa. Następnie wypytywał Cesarz pojedynczych członków deputacyi o lokalne stosunki krajowe i ponownie wyraził swą radość z powodu postępów, jakie czyni Bośnia.

Berlin 3 stycznia. Przy noworocznem przyjęciu komenderujących jenerałów zaznaczył cesarz, że zamierzona reforma wojska jest konieczną tak pod względem militarnym, jakoteż pod względem politycznym. Cesarz się spodziewa, że przekonanie o tej konieczności utoruje sobie coraz szersze drogi i oświadcza, że obstaje silnie przy projekcie.

Według wiadomości, przesłanych z Hamburga, powiedział jeszcze cesarz, że nie ścierpi, aby oficerowie występowali z opozycyą przeciwko projektowi.

Paryż 3 stycznia. Dzienniki tutejsze donoszą, że ankieta panamska ma w ręku dostateczne dowody, aby zażądać dochodzenia sądowego przeciw nowym czterem członkom parlamentu.

Paryż 3 stycznia. W liczbie świeżo skompromitowanych członków parlamentu znajdować się ma jeden ex-minister i jeden bulanżysta.

Libre parole twierdzi, że zmarły pułkownik Lichtenstein, który należał do wojskowego orszaku Carnota, otrzymał czek panamski w kwocie 3000 franków.

Paryż 3 stycznia. Według *Cocarde* zachodzić mają między Ribotem a Bourgeois poważne nieporozumienia, które dzielą gabinet na dwa obozy. Freycinet i Burdeau oczekiwać mają tylko stosownej chwili, aby się podać do dymisyi.

Lizbona 3 stycznia. Wczoraj otwarte zostały kortezy mową tronową, stwierdzającą dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, oraz zapowiadającą zniżenie stopy procentowej od długu publicznego i wiszącego długu państwa.

Lizbona 3 stycznia. Wczoraj rozrzucono tu rewolucyjny manifest.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla głodnych dzieci złożył zamiast powinszowań noworocznych Marceli Kusz 3 złr.

P. Stanisław Wojneko Tomkiewicz złożył 5 złr. dla Unitów w gubernii orenburskiej, a 5 złr. dla 90-letniej staruszki.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłał p. Aleksander Runge, notaryusz z Wiśnicza, składkę 14 złr., do której przyczynili się: XX. A. Sękowski, Drożdż, pp.: S. Skulicz, H. Markiewicz, M. Paluch, M. i E. Warmscy, J. A. Koczyński, K. Sękowski, A. Runge, H. Podczaszyńska, F. Rungowa, F. Pachel.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Sześcio-procentowa pożyczka bułgarska. Dowiadujemy się, że ma być dozwoloną sprzedaż nowej hipotecznej pożyczki bułgarskiej na giełdach w Londynie, Berlinie, Amsterdamie i Genewie. Wprowadzenie na dotyczących giełdach nastąpi przez pierwszorzędne domy tych rynków targowych. Przez zyskanie międzynarodowego targu zyskał kredyt Bułgaryi nowy sukces, a w pierwszym rzędzie korzystać z tego będą kursa dawnych pożyczek, które już są klarowane i sprzedawane na giełdzie wiedeńskiej, budapeszteńskiej i londyńskiej. (122 1-)

Ociemniały pedagog W. K.

znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—2 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opodat.	98 40
Renta austryac. srebrna „	97 90
Renta austryac. 4% złota	116 65
Renta austryac. 5% pap. nieop	100 45
Akcye Ban. Aus.-W.	981 —
„ kredytowe	314 90
Londyn	120 45
Napoleony	9 58
Dukaty	5 67
Marki	59 12½
5% Renta węg pap.	100 42
4% „ „ złota	114 40
Losy prem. węg.	143 50
Losy tureckie	44 80

	złr. ct.
Anglobank	149 25
Union	238
Bankverein	114 90
Akcye Länderbank	227 —
„ kol. Kar. Lud.	218 —
„ „ lwowsko-czerniow.	247 —
„ „ połud.	89 75
Elbethal	226 50
Nordbahn	2815
Staatsbahn	293 37
Alpin	51 90
Akcye tytoniowe	166 50
Ruble	120 25

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 3 stycznia.

Banknoty austr.	169 —
Krótki Wiedeń	168 75
Banknoty ros.	203 25
5% Listy zast. pols.	64 70
4% Listy likw. pols.	62 50
Akc. kol. Kar. Lud.	92 30
„ austr. kred.	170 25
Ultimo Ruble	203 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“:

ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 3 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 50	121 —
Marki niemieckie za 100	59 --	59 40
20-frankówka	9 54	9 64
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	98 30	99 —
5% „ „ „	100 70	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	108 —	108 70
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	101 10	100 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	98 80	99 40
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 25	102 25
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ propinacyjne	95 50	96 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	101 —	101 75
5% „ „ „ II „	100 75	101 25
4% pożyczki krajowej galic.	92 20	92 90
4½% „ „ „	98 50	99 —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	338 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	219 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	244 —	246 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	37 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	11 40	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 2 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	338 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 85	101 55
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 35	99 05
4½% listy galic. banku kraj.	99 10	99 80
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 10	95 80
4½% „ „ „ „ „	100 10	100 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 60	95 30
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 80	105 50
„ „ propinacyjne	95 —	95 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	98 50	99 20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 2 stycznia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 45
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 40
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 2 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	97 95	98 15
4²⁄₁₀% srebrna	97 50	97 70
4% złota austryacka	116 75	116 95
5% papierowa austryacka	100 40	100 60
4% złota węgierska	114 15	114 35
5% papierowa węgierska	100 35	100 55
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	104 90	105 30
4% „ węgierskie	95 10	96 10
4½% pożyczki krajowej galic.	98 25	— —
4% „ „ „	92 25	93 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	— —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	112 20	113 20
3% „ „ „ „ 1889	110 —	110 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 —	108 50
5% „ „ „ „	100 75	— —
4½% „ „ „ „	98 35	98 85
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	94 90	— —
4½% „ „ „ „ „	100 10	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 90	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	99 10	99 60
4% austro-węg. banku	99 70	100 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	126 75	127 75
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 30	100 35
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	— —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	87 20	88 20
4% „ „ nieopod.	95 90	96 90
3% „ południowej	150 50	151 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 75	96 25

Akcye		płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
anglo-austryack. banku	120 złr.	149 25	149 50
wiedeńsk. banku związk.	100 „	114 50	114 80
austr. zakł. kred. ziem.	80 „	385 —	386 50
aust. z. kr. dla han. i przem.	160 „	314 60	315 10
węg. banku kredytow.	200 „	362 50	363 —
galic. banku hipoteczn.	200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor.	200 „	226 60	227 —
austro-węgiersk. banku	600 „	986 —	990 —
Unionbanku	200 „	237 50	238 -
kolei Albrechta	200 „	94 —	94 70
„ Alfölda	200 „	200 50	201 —
„ północ. Ferdynad.	1050 „	2790	2795
„ Karola Ludwika	210 „	218 50	219 —
„ Koszyce Bogumin	200 „	187 50	188 50
„ Lwow.-Czerniow.	200 „	246 50	246 75
„ państwowej	200 „	293 50	294 —
„ południowej	200 „	89 25	89 75
„ węgier.-galicyjskiej	200 „	202 50	203 50
„ węg. półn.-wschod.	200 „	— —	— —
górnicze Alpine Montan	100 złr.	51 80	52 40
tureck. Tow. tytoniow.	200 fr.	167 70	168 20

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	— —	— —
„ „ 1860 „ 500 „	143 25	144 75
„ „ 1860 „ 100 „	155 —	157 —
„ „ 1864 „ 100 „	187 50	187 50
węg. prem. z. r. 1870 po 100 „	143 75	144 25
„ regul. Cisy	138 75	139 —
austr. regul. Dunaju	— —	— —
miasta Wiednia z r. 1874	— —	— —
serbskie 100 frankowe	39 25	39 75
tureckie	45 —	45 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 75	7 25
kredytowe z r. 1858	— —	— —
miasta Krakowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	— —	— —
„ „ węgierskie	11 75	12 25
Rudolfa	24 75	25 75
miasta Stanisławowa	38 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 70	5 72
20-frankówki	9 59	9 60
Funty szterlingi angielskie	12 02	12 04
Marki niemieckie	59 17	59 25
Ruble papierowe	120 —	120 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg		Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „ „	Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „	przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg		Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-74-)
8·30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·20	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*